

Przyjaciele niewidomych

Data publikacji: 30.03.2014 13:00

To, jak trudno jest funkcjonować w naszej przestrzeni osobom niewidomym, trudno sobie widzącym nawet wyobrazić. Jednak są osoby zdrowe, którym nieobojętny jest los niewidomych i chcą im pomóc. Właśnie im Polski Związek Niewidomych - Okręg Śląski? Koło Cieszyn przyznał odznakę "Przyjaciel niewidomego".

□

Z rąk Dyrektora Okręgu Śląskiego PZN mgr Jerzego Janasa i Prezes Zarządu Okręgu Doroty Moryc 27 marca odznakę odebrali: Dorota Krehut-Raszyk - dziennikarz Głosu Ziemi Cieszyńskiej, która konsekwentnie przybliżała czytelnikom problemy osób niewidomych oraz: Szymon Pilch, Marek Kubaczka, Andrzej Łacek i Jakub Drozd - uczniowie Technikum Budowlanego, którzy poświęcając swój wolny czas wyremontowali pomieszczenie pod punkt tyfloinformatyczny w siedzibie koła Polskiego Związku Niewidomych przy ul. Srebrnej 6.

Prezes Koła Wiesława Kopoczek nie kryła wzruszenia i podziwu dla młodych ludzi, którzy ferie zimowe i wiele sobót poświęcili na wyremontowanie salki w siedzibie Koła. W powstałej pracowni niewidomi będą mogli czytać książki, oglądać filmy z audiodeskrypcją, co, jak podkreśliła Wiesława Kopoczek, nie byłoby możliwe, gdyby Koło dysponowało tylko pomieszczeniem dotychczasowej świetlicy.

Po uroczystym wręczeniu odznak wszyscy zasiedli przy kawie. Wywiązała się ciekawa dyskusja na temat codziennych problemów, z jakimi spotykają się osoby niewidome i niedowidzące. O dziwo sami zainteresowani wcale nie narzekali na dzisiejszą młodzież, a wręcz przeciwnie, wyrażali się o młodych ludziach w samych superlatywach. Nie tylko o tych chłopcach, którzy poświęcili wiele swego wolnego czasu, by pomóc im w remoncie, ale ogólnie o młodzieży, która niemal zawsze chętna jest pomagać, gdy potrzeba. Zauważali, że jeśli kogoś młodego poprosi się na przykład o przeczytanie rozkładu jazdy na przystanku, nigdy nie odmawia.

Problem dostrzegają natomiast gdzie indziej. Otóż wielu ludzi chce pomóc widząc niewidomego na ulicy, ale nie wie, jak to zrobić i zdarza się, że w najlepszej wierze zamiast pomóc, przysporzą komuś kłopotów. Opowiadali o jednym z kolegów, który doskonale miał opanowaną drogę z laską. I któregoś dnia gdy zbliżał się do przejścia przez jezdnię ktoś go porwał i przeprowadził na drugą stronę. Niewidomy, zbity z utartego tropu, najnormalniej się zgubił i miał spory problem wrócić na znany sobie szlak wędrówki. Inny rozbił sobie głowę, bo na znanej mu doskonale i opanowanej pamięciowo drodze, którą zawsze przemierzał w ten sam sposób, ktoś ustawił reklamę. Podkreślali, że najtrudniejsze dla niewidomych jest, gdy mają opanowaną jakąś drogę, a coś się na niej zmieni. Działacze Związku Niewidomych doszli do wniosku, że ich środowisko powinno wyjść do zdrowej części społeczeństwa z informacją, jak można pomóc.

Działacze Związku zwracali także uwagę na niedostateczne zabezpieczenie prowadzonych w Cieszynie wykopów. Człowiek widzący ominie. Natomiast niewidomy wpadnie do wykopu, którego jeszcze wczoraj w tym miejscu nie było, jeśli nie będzie on zabezpieczony solidną zaporą. Wątku taśma w krzykliwych kolorach sprawdzająca się w przypadku dobrze widzących przechodniów kompletnie nie zda egzaminu, gdy ulicą pójdzie niewidomy. – **Ostatnio kopali na Szerokiej. Robotnicy byli w pobliżu wykopu, ale z drugiej strony, i gdyby szedł niewidomy z laską to zanim zdążyliby do niego dobiec i go przeprowadzić, mógłby wpaść do niezabezpieczonej studzienki** – utyskiwała któraś z niedowidzących osób.

(indi)